

## Utrata Władimira Makanina – ku hermeneutycznemu radykalizmowi

ABSTRACT. Tyczko Krzysztof, *Utrata Władimira Makanina – ku hermeneutycznemu radykalizmowi* [Vladimir Makanin's *The Loss – towards a radicalisation of hermeneutics*]. „Przestrzenie Teorii” 30. Poznań 2018, Adam Mickiewicz University Press, pp. 303–313. ISSN 1644–6763. DOI 10.14746/pt.2018.30.16.

This article deals with radical hermeneutics in Vladimir Makanin's micro-novel *The Loss*. The article presents the position that John D. Caputo's *flow* is fundamental to Makanin's hermeneutics. The author refers to Vladimir Ivancov's research and debates with Anna Skotnicka and Anna Stankevich.

KEYWORDS: radical hermeneutics, metaphysics, Vladimir Makanin, Martin Heidegger, John D. Caputo

*Nie lubię myśli do samego końca. Drobi ona (taka myśl),  
jakby bała się, że nie trafi do drzwi, gdzie jest wyjście –  
słabnie, nędznieje i czym prędzej się teoretyzuje.  
Wartościowa myśl nie ma końca.  
Jawi się za nią cisza i otwartość –  
jawi step aż po horyzont<sup>1</sup>.*

Niniejszy artykuł poświęcony jest nieobecnej na polskim rynku wydawniczym mikropowieści Rosjanina Władimira Makanina, *Утрата* (publikacja w Rosji w 1987 roku)<sup>2</sup>. W wywiadzie udzielonym w 2007 roku literaturoznawcy Władimirowi Iwancowowi na pytanie o konstrukcyjne priorytety pisarz odpowiedział: „topografia plus pewna istotna [сущностная] struktura człowieka”<sup>3</sup>. Wnikliwą i, jak sędzę, inspirującą analizę „topografii” przedstawił rzeczony badacz w tym samym roku w pracy doktorskiej pod tytułem *Пространственно-временная организация художественного*

<sup>1</sup> W. Makanin, *Andegraund, ili Gieroj naszego wriemieni*, Moskwa 2010, s. 116 [ebook, pdf], tłum. K. Tyczko.

<sup>2</sup> Stan wydawniczy w Polsce na lato 2018 roku. Z racji podejmowanego tematu niniejszy artykuł został pomyślany jako integralny nie tylko wobec samego tekstu Makanina, ale szczególnie dwóch tekstów krytycznych: autorstwa Anny Skotnickiej oraz Anny Stankiewicz (Анна Станкевич), zapoznanie z którymi wydaje się niezbędne dla pełniejszego uchwycenia prezentowanych tutaj idei (współrzędne bibliograficzne w dalszych partiach tekstu). W dalszej części będą się posługiwał polskim odpowiednikiem słownikowym rosyjskiego *утра́та* – *utrata*.

<sup>3</sup> W. Iwancow, *Biesieda Władimira Iwancowa s pisatielom Władimirom Makaninom*, [w:] *Szkoła moskiewska w literaturze rosyjskiej*, red. P. Fast, K. Jastrzębska przy współpracy A. Mrózek, Częstochowa 2007, s. 171, tłum. K. Tyczko.

*мира В.С. Маканина*<sup>4</sup>. Kwestia „istotnej struktury człowieka” była również wielokrotnie i na różne sposoby podejmowana przez badaczy – tak rosyjskich (także przez samego Iwancowa, który pokazał, na ile czas i przestrzeń sprzężone są z filozofią powieści), jak i polskich<sup>5</sup>. Niemniej jednak w kontekście słów Anny Skotnickiej dotychczasowe próby opisu reprezentowanego przez teksty Makanina sposobu filozofowania wydają się niewystarczające:

[...] pisarzowi, jak rozumiem, nie chodzi o poszukiwanie odpowiedzi na pytania w rodzaju: po co czy dla czego żyjemy, lecz o namysł nad samym bytem. Makanina bowiem w większości utworów nie interesują realia historyczne czy warunki socjalne, lecz zagadka krzyżowania się życia z losem i możliwość czy proces jej rozwiązywania przez człowieka.

[...]

Pytania o byt nie są w prozie Makanina oczywiście zadawane wprost. Jednakże w bardzo wielu utworach obserwujemy postaci próbujące **rozumieć**<sup>6</sup>.

W myśl powyższych słów traktuję tekst Makanina jako świadomie skoncentrowany na kwestiach hermeneutycznych oraz argumentuję na rzecz *radikalnej* orientacji refleksji Rosjanina. Wartość tak sformułowanego zadania upatruję w, jak sądzę, niezbędnym uzupełnieniu namysłu nad jego twórczością o powyższy – radykalnohermeneutyczny – kontekst, co, jak już wskazałem, nie było do tej pory wykonane przez innych badaczy<sup>7</sup>. Dotychczasowe badania nad interesującym mnie pisarstwem jedynie „ocierały się” o ważne tutaj wątki, niejako „przy okazji” stawianych sobie zadań, i zdarzało się, iż formułowały wymagające korekty konkluzje: artykułując postmetafizyczne przesłanki prozy Makanina, jednocześnie narzucano mu perspektywę metafizyczną, innymi słowy – nie porzucano dyskursu Heideggerowskiego *zestawu* pomimo świadomości znaczenia filozofii Fryburczyka dla samego pisarza<sup>8</sup>. Pożytkiem z radykalnohermeneutycznego opracowania cech pi-

<sup>4</sup> W. Iwancow, *Prostranstwiennno-wriemiennaja organizacija chudożestwiennogo mira W.S. Makanina*, Sankt-Petersburg 2007 [na prawach rękopisu]. Tytuł powyższej pracy doktorskiej w języku polskim można oddać następująco: *Czasoprzestrzenna organizacja świata przedstawionego w twórczości W. Makanina*.

<sup>5</sup> Zob. np. tekst Joanny Kuli, *Bohater końca XX wieku w prozie Władimira Makanina*, Warszawa 2013.

<sup>6</sup> A. Skotnicka, *Przestrzeń myśli. Metafora błyskawicy i rzeki w prozie Władimira Makanina*, „Przegląd Rusycystyczny” 2009, nr 1 (125), s. 53–54. Wyróżnienie autorki.

<sup>7</sup> Również tekst Skotnickiej stanowi raczej tylko wstęp do problematyki hermeneutycznej, swego rodzaju intuicję kierunku badań: przybliżając się niejednokrotnie do radykalnych z ducha twierdzeń, niestety, często wytraca siłę wyводу.

<sup>8</sup> Jako przykład służy tutaj tekst Anny Stankiewicz: A. Stankiewicz, *Sakrum w sistemie prostranstwiennych modelej Władimira Makanina — powieść Utrata*, [w:] *Szkoła moskiewska...*, s. 27–36, gdzie dyskurs *nostalgii* za niegdysiejszym *jednym* popycha interpretację ku apodyktycznemu wmontowaniu jednostek wartościujących (dobro/zło) i konkluzji umoralniającej.

sarstwa Makanina będzie zmiana perspektywy tej części „makaninologii”, która, podejmując się artykułowania *z-uwagi-na-co* świata przedstawionego, częstokroć wykazuje *nostalgiczne* „ciążenie” ku starym i „sprawdzonym” metafizycznym konstrukcjom, nie wytrzymując tym samym sprawdzianu samego tekstu artystycznego Rosjanina.

\* \* \*

Na wstępie rozważań na odnotowanie zasługuje kwestia sporności sądu Skotnickiej o obojętności pisarza na „realia historyczne czy warunki socjalne”. Sam Makanin, mówiąc o swojej twórczości, stwierdzał: „I jeden z najważniejszych motywów, który będzie się przewijał pewnie przez wiele moich tekstów, to chęć pomocy słabszemu i niemożliwość realizacji tego”<sup>9</sup>. Należy zgodzić się, iż „realia” niejako służą Makaninowi do podejmowania zagadnień *ontologicznych*, niemniej tak jednoznaczne stwierdzenie, jakie prezentuje krakowska badaczka, w dalszej perspektywie wprowadza pomiędzy jej przemyślenia a perspektywę przyjętą w niniejszym artykule kontekst sporu hermeneutyk Heideggera i Johna D. Caputo: ten drugi zarzucił pierwszemu, iż wsłuchując się w głos *bycia*, pozostał głuchym na wołanie człowieka<sup>10</sup>. By posłużyć się historią Hioba i jego przyjaciół: słuchający *bycia* Heidegger byłby wówczas właśnie takim „przyjacielem”. Trudno jednak o podobną postawę „posądzać” Makanina<sup>11</sup>.

Następnie warto zauważyć, iż już w tak pobieżnie zarysowanej charakterystyce interesującego mnie pisarstwa, prócz samej *hermeneutyeczności*, zaakcentowana jest jej *radykałna* orientacja. Słowa badaczki jawią się jako artykulacja poglądu o „uświadamianiu” przez tekst Makanina pracy *interpretacji* na dwóch płaszczyznach. Po pierwsze, w obszarze jednostkowego „życia” i warunków jego możliwości, tj. jego kontekstu, jego „losu”. Jest to pole aktywności „próbujących rozumieć” uczestników „zagadki” – bohaterów narracji. Po drugie, w obszarze pracy hermeneutyki, która „nie interpretuje istoty czy znaczenia swojego przedmiotu [...], lecz sposób bycia tego, kto

<sup>9</sup> W. Iwancow, *Biesieda Władimira Iwancowa...*, [w:] *Szkoła moskiewska...*, s. 168.

<sup>10</sup> Por. np. Ł. Czajka, *Krzyż i chora. Wprowadzenie do radykalnej hermeneutyki Johna D. Caputo*, Poznań 2013, s. 63–71 [na prawach rękopisu].

<sup>11</sup> W innym wywiadzie pisarz wyjaśniał (*Roman Asan*, program „Książkoje Kazino”, radio Echo Moskwy: <<http://echo.msk.ru/programs/kazino/569027-echo/>> [dostęp: 27.07.2016], tłum. K. Tyczko): „Było-nie było – to jedna kwestia, a prawda-nieprawda – to zupełnie inna kwestia. [...] Jeśli potrzebowałbym, aby Sunża płynęła w powieści ze wschodu na zachód, to ona popłynęłaby ze wschodu na zachód. Może byłoby w niej więcej wody. To nie ma większego znaczenia. Problem istnienia powieści albo prawidłowego biegu Sunży to nie jest problem artysty. [...] Chodzi o to, że kiedy u nas mówią «powieść o wojnie», to mają na myśli walki żołnierzy, jedni, drudzy, dowódcy jednych, dowódcy drugich. A faktycznie powieść o wojnie to powieść o ludziach w czasie wojny”.

rozumie sens jego dziania się<sup>12</sup> – a zatem na poziomie filozofii tekstu jako *słabo-ontologicznego* opisu form *bycia*. Jawi się wówczas hermeneutyka Makanina, by posłużyć się słowami Zuzanny Dziuban, jako dążąca do „źródła, z którego wyrasta, a jakim jest [faktyczne] ludzkie życie ze wszystkimi jego implikacjami, wpływającymi z jego przygodności i skończoności”<sup>13</sup>. W pełniejszym uchwyceniu owej pracy *interpretacji* mogą być pomocne następujące słowa Skotnickiej:

[Makanin] przedstawia człowieka i jego egzystencję, unikając jednoznacznych ocen. Wielu jego bohaterów pragnie rozumieć i kochać, a nie wartościować. Pozbawia to teksty artystyczne moralizatorstwa, ale jednocześnie znosi tak lubiane przez czytelnika i łatwo dostrzegalne napięcia, wynikające z polaryzacji stanowisk bohaterów czy obecności konfliktów. Chociaż bowiem konflikty i opozycje są obecne w omawianej prozie, ale prawda o nich wymyka się jednoznacznym sądom<sup>14</sup>.

W perspektywie powyższych i następujących po nich słów Skotnickiej praca Makaninowskiej *interpretacji* jest aktywnością nieustającą: Skotnicka mówi wręcz o pierwszorzędności samego „procesu”. W słowach badaczki – szczególnie w „pragnieniu rozumienia i kochania” – dostrzec można zasadę poszukiwania przez hermeneutykę Makanina dostępu do przedepistemicznego sposobu obchodzenia się ze światem, tj. takiego, gdzie człowiek *metafizycznie* nie obwarował jeszcze *rozumienia* – do miejsca, w którym „wartościowanie” i „polaryzacja stanowisk” dopiero biorą swój początek jako wtórne wobec pierwotnego faktu *rzucenia w świat*. Jest to, jak sądzę, kluczowy moment w namyśle nad twórczością Rosjanina, bowiem odpowiedź na pytanie o pierwszeństwo konstytuuje pojmowanie *sensu* (jako danego bądź zadanego), co z kolei warunkuje wybór fundamentu interpretacji czytelniczej i ustawia wnioski: *nostalgia* vs. akceptacja *upływu*.

Skotnicka mówi o procesie „odczytywania sensu świata przez bohatera, ale także autora i czytelnika”<sup>15</sup> – i paradoksalnie może być to kolejny krok na drodze ku *osłabieniu* oddziaływania idei gotowej treści sensu, gdyż nawet jeśli „odczytywanie” sugeruje *wzmocnienie* metafizycznej *obecności*, to jednak kryje się w tej formule kłopotliwość dekonstrukcyjnego potencjału samego „czytania”, a wobec tego: możliwość nieźródłowej nieskończoności odesłań „pisma świata” oraz osłabienie magnetyzmu klasycznego *sensu* jako źródła na rzecz potrójnej aktywności interpretacyjnej: „bohatera, ale także autora i czytelnika”. Powyższa uwaga jest o tyle istotna, że ów kluczowy moment, niestety, bywa w swej *obcości* przez badaczy pomijany, a sam

<sup>12</sup> Z. Dziuban, *Obcość, bezdomność, utrata. Wymiary atopii współczesnego doświadczenia kulturowego*, Poznań 2009, s. 56–57.

<sup>13</sup> Tamże, s. 55.

<sup>14</sup> A. Skotnicka, dz. cyt., s. 71.

<sup>15</sup> Tamże, s. 71.

dyskomfort braku pierwotnie danej konkluzji – neutralizowany. W efekcie Makaninowi przypisywane jest – moim zdaniem niesłusznie – *silne* poczucie *nostalgii* za utraconą przeszłością. Niebezpieczeństwo mojej perspektywy może wykazać, prócz motta niniejszego artykułu, również ustęp z samej *Utraty*, przynależący niejako do drugiego obszaru pracy interpretacji (rzecz o przodkach mieszczanina, niegdysiejszych mieszkańcach wymarłej wsi):

[...] oni byli *odchodzącymi*; aby tu przyjść, musieli skądś odejść, więc w ich czasach też ktoś ubolewał nad wygrzany miejscem i biadolił: gdzie was niesie, siedź, gdzie siedzisz, jeden z drugim (i że ciągle coś, prawda, wymyślają!)<sup>16</sup>.

Zadaniem niniejszych rozważań jest wykazanie *słabości* podstawy Makaninowskiej ontologii, jej *kinetycznego*, *upływowego*, albo – jak chce sam autor w motcie niniejszego artykułu – „otwarto-stepowego” charakteru. Warto w tym momencie oddać jeszcze głos Iwancowowi, bowiem jego wnioski z przeprowadzonej analizy *Utraty* dopełnią wstępne rozważania i jednocześnie ustawią dalszą perspektywę artykułu. Ocena Iwancowa koresponduje z wyartykułowanym powyżej poglądem i otwiera możliwość radykalnohermeneutycznego doprecyzowania:

[...] w *Utracie* sformułowana została koncepcja człowieka jako doświadczającego duchowej samotności – *utraty* w ramach wyznaczonej mu empirycznej, codziennej czasoprzestrzeni jego indywidualnego biologicznego funkcjonowania w osadzie [посёлок] lub w dużym mieście. To uczucie bohatera zakłada pojawienie się współrzędnej pionowej jako jednego z podstawowych momentów strukturalnych Makaninowskiego modelu świata. Przewycięzenie *utraty* i osiągnięcie innego wymiaru egzystencjalnego, stopienie się z innymi ludźmi w innych warstwach czasowych wymaga od człowieka pełnego rozplynięcia się w dającej taką możliwość przestrzeni, to znaczy – fizycznej śmierci. W tekście przestrzenia taką okazuje się ziemia albo przeciwległy brzeg rzeki [...] Przewycięzenie *utraty*, przejście podziemnym chronotopem do innego aksjologicznego wymiaru bycia w przeanalizowanych utworach możliwe jest jedynie w przypadku legendarnych postaci, poświęcających dla tego celu swoje życie. Współczesny człowiek wszakże, uświadomiwszy sobie *utratę* i ujrzawszy *wertykalną* drogę jej przewycięzenia, nie może bądź też nie chce na nią wstępować. Ziemia jako materialna istota przestrzeni w podziemnym chronotopie odzwierciedla ambiwalentność charakterystyczną dla danego mitologicznego archetypu: jednocześnie wiąże się z odrodzeniem w nowym – transcendentnym – statusie (pionowy związek przeszłości z przyszłością) i grozi śmiercią w swoich czeluściach. W taki oto sposób za pomocą opisanego systemu chronotopowego pojęcie *utraty* ilustruje odkrytą przez Makanina czasoprzestrzenną i egzystencjalną aporię ludzkiego istnienia, rozwiązania której autor na razie jeszcze nie proponuje<sup>17</sup>.

<sup>16</sup> W. Makanin, *Utrata*, [w:] tegoż, *Kaukaskij plennyj (sbornik)*, Moskwa 2009, s. 116 [ebook, pdf].

<sup>17</sup> W. Iwancow, *Prostranstwienno-wriemiennaja...*, s. 190–191, tłum. K. Tyczko.

\* \* \*

Mikropowieść *Utrata* ma skomplikowaną budowę narracyjną. Jak zauważa Iwancow<sup>18</sup>, rozdziały pierwszy i ósmy charakteryzują się „homogenicznością” pod względem fabularnym. Rozdział pierwszy jest opisem legendy o jakimś Piekałowie, który postanowił przekopać tunel pod rzeką Ural: Piekałow początkowo zatrudnia do swego dzieła wszelkiej maści zbiegów, pijaków i przestępców, a gdy ci – nie wszyscy z pierwotnej liczby pozostali przy życiu – ze strachu przed zalaniem i u kresu finansowych zasobów opuszczają go, do kopania angażuje napotkanych po drodze ślepców. Rozdział ostatni to oszczędna w środkach relacja z przyjazdu mieszczanina – człowieka, którego imię nie jest ważne<sup>19</sup> – na ruiny wsi jego przodków. Pomiędzy partią otwierającą i zamykającą *Utratę* znajdują się rozdziały pod względem formalnym wysoce „heterogeniczne”: esej, przypowieść, opowiadanie, wspomnienia. Wszystkie tworzące mikropowieść jednostki łączy tematyka *utruty*, a część z nich wykazuje bezpośredni związek z uralską legendą: znajdujący się na oddziale pourazowym mężczyzna w stanie zachwiania równowagi psychicznej poszukuje kontaktu z Piekałowem, opowieść o którym wypłynęła w jego pamięci; ruiny wsi znajdują się w pobliżu niegdysiejszej kapliczki ku czci dzieła Piekałowa; ośrodek dla niewidomych zaś, w którym matka ulokowała na lato młodzietkiego, wygłodniałego narratora, okazuje się postawiony opodal miejsca, gdzie potonęli ślepcy zatrudnieni przez legendarnego bohatera.

Wydaje się jednak, iż wynikająca z rozchwianej chronologii atmosfera niesamowitości tytułu „zbiegów okoliczności” w swoim porządku chronologicznym może być uznana za coś naturalnego: czytelnik nie od razu dowiaduje się, że opowiedziana została przecież historia ludzi, w życiu których takie właśnie „zbiegi okoliczności” łączące ich z zasłyszaną niegdyś opowieścią, szczególnie jeśli wziąć pod uwagę rodowy związek bohaterów z Uralem, można by przecież mnożyć. Jeśli chcemy indukować na tej podstawie (a tym bardziej wyciągać stąd moralne wnioski), to należy pamiętać, iż wariant regionalnie znaczącej opowieści, jako swego rodzaju życiowego lejtmotywu, mógłby być przecież inny, co problematyzuje wszelkie postulatywne metafizyczne uogólnienia. Powyższa uwaga istotna jest w kontekście wyroku, który wydaje Anna Stankiewicz na bohatera ósmego rozdziału i na współczesność w ogóle.

\* \* \*

Kwestią, która nie daje spokoju bohaterom, jest poszukiwanie łączności: ci żyjący dawniej poszukują jej (w jednym z opracowanych przez

<sup>18</sup> Por. tamże, s. 166–179.

<sup>19</sup> Por. W. Makanin, *Utrata...*, s. 112.

narratora wariantów legendy) z przyszłością, współcześni – z przeszłością, i funkcjonując w fizycznej bliskości *innego* (jako oddzielnego ode mnie, innego człowieka), nieustannie doświadczają *obcości* i trudności w uzyskaniu rzeczywistego kontaktu – bohater w pewnym momencie posługuje się nawet sformulowaniem „niekontakt”<sup>20</sup>. Okazują się oni jednak także *innymi* dla samych siebie: świat mikropowieści charakteryzuje utrata między innymi przekonania o raz danym, „swojskim”, znajomym i pewnym „ja”, co szczególnie wyraźnie ilustruje konieczność przekopywania się i błędzenia w korytarzach:

Kopanie przypominało albo tylko chciało przypominać bieg życia, szedłem, przedzieralem się tunelową ścieżynką, podkopem, skręcając to w lewo, to w prawo [...] i nie ma co się dziwić, że bardzo szybko się pogubiłem, nie znałem kierunku (w ciemnościach, przy jednej tylko świeczuszce) – a rzeka płynęła; rzeka była nade mną [...] kopać; kopać, dokąd popadnie, i niech tam daremny wysiłek, niech tam straty, a mimo wszystko wyjść na tamten nieuczęszczany brzeg. Było to jednak, jak się zdaje, już niemożliwe<sup>21</sup>.

*Kopanie* sprzężone jest w *Utracie* z poczuciem *obcości*. Iwancow mówi tu o „aporii”, która polega na tym, że próba wyrwania się z terażniejszości wiedzie poprzez zgładzenie jej w sobie – fizyczną śmierć. W zestawieniu z legendą – jakkolwiek także historia Piekalowa w przekazie narratora pełna jest „pospolitych” detali – współcześni bohaterowie, „zagarnięci” przez swoją terażniejszość, wypadają niekorzystnie: połączenie na legendarną modłę nie może się dokonać. Błądzącym bohaterom nie udaje się nawiązać pełnej i czystej łączności z przeszłością, nie udaje się *uobecnienie* „legendarnego” czynu Piekalowa. Bohater opowieści o szpitalu podejmuje trud pójścia z pomocą wołającej go dziewczynce, lecz gubi się w korytarzach, zamieniających się w popłatane tunele. *Utrata* może być czytana jako traktat o dekonstrukcyjnych preferencjach, gdyż w pryzmacie terażniejszości ulega załamaniu „piękno” legendy, a wypowiedziana w ostatnim rozdziale na ruinach wsi fraza „Nie wdrzesz się do tunelu”<sup>22</sup> – wbrew Stankiewicz – może być czytana jako sugestia apologii terażniejszości.

Przykładem *stabilizującego* czytania *Utraty* jest właśnie interpretacja Stankiewicz. Motyw *przekopu* uznany w niej zostaje za materializację centralnego postulatu etycznego tekstu:

Chory i Piekalow budują swój wariant uniwersum, przy czym wyjście ku światłu możliwe jest tylko poprzez pograżenie w ziemi i trud przekopywania swojej drogi –

<sup>20</sup> „Неконтaкт”; tamże, s. 111.

<sup>21</sup> Tamże, s. 101, tłum. K. Tyczko.

<sup>22</sup> „I nie worwat’sia w tunnel”; tamże, s. 121, tłum. K. Tyczko.

poszukiwanie wyjścia z władzy czasu do wieczności. To, co dzieje się z Piekałowem i Chorem – to wspólny kurs ludzkości<sup>23</sup>.

*Kopanie* jest dla Stankiewicz wezwaniem do pokonania *utruty*, odbudowania *utraconej* harmonii świata<sup>24</sup>, przy czym tak *utrata*, jak i jej przezwycięzenie są tutaj rozumiane jako pojedyncze akty: nastąpiło (szczególnie we współczesności) załamanie sensu w świecie i zadaniem przekopu jest połączenie „dwóch brzegów”, jego odbudowanie, ponowna harmonizacja. Tekst Stankiewicz zapoznaje procesualny „status” *Śmiertelnych*. Oskarżając mieszczanina, że nie jest świadom konieczności stworzenia „swojego uniwersum”, i niejako zrzucając winę za *upływ* na współczesność, mianując ją „zaświatami”<sup>25</sup> (by scharakteryzować niezadowolający stan duchowości w świecie współczesnym), a przy tym upraszczając sam tekst mikropowieści –

Wioska miała w wiadomym, starodawnym sensie słowa swoje narodziny, wzrost, możliwe, że także wyrazisty wzlot – teraz natomiast, umarła, ma swój wieczny niebyt, i w wiadomym sensie ów człowiek znajduje się w jej pozagrobowym życiu. Urodzony w mieście, mieszkaniec miasta, dzieci (urodzone i wychowywane w mieście), a zatem, prócz życia tej wsi, mający jak gdyby kolejną i inną rozciągłość bycia, i mimo to z jakiegoś powodu tutaj przyjechał... – czyż on tutaj jest żywym i czyż nie jest *przybyszem z zaświatów*?<sup>26</sup> –

wchodzi dodatkowo Stankiewicz w konflikt z przytoczoną powyżej diagnozą Skotnickiej o niekonkluzywności. W tak wyrysowanej perspektywie można zapytać: czy tak zwana dżungla miejska, którą niby to wybiera mieszczanin jako wariant łatwiejszy, nie mogłaby zostać uznana za wybór po prostu uczciwy względem mieszczańsko-współczesnej konstytucji życia bohatera ósmego rozdziału? Podobne pytania nasuwają się, ponieważ opowieść Makaanina pozostawia w tym względzie wiele niedopowiedzeń.

O ile faktycznie możemy uznać, że pewien szeroko rozumiany „przekop” jako duchowe osiągnięcie w ogóle oswaja *obcą* i *upływającą* rzeczywistość, to trudno jest na podstawie tekstu mikropowieści jednoznacznie pozytywnie waloryzować dokonanie Piekałowa jako „duchowe wyjście ku światłu”<sup>27</sup>. I znów, jak sądzę, zasadnie można wówczas zapytywać, jaki udział w całej tej historii mają ci, których życie zakończyło się w podkopie, gdyż to oni w rzeczywistości byli sprawcami dzieła Piekałowa (w dosłownym ujęciu legendy podkop pod Uralem nie był przecież dziełem rąk samego Piekałowa)<sup>28</sup>. Do-

<sup>23</sup> A. Stankiewicz, dz. cyt., s. 34, tłum. K. Tyczko.

<sup>24</sup> Tamże, s. 34.

<sup>25</sup> „Zagrobje”; tamże, s. 36.

<sup>26</sup> W. Makaanin, *Utrata...*, s. 112–113, tłum. K. Tyczko.

<sup>27</sup> „Obrietienie swieta”; A. Станкевич, dz. cyt., s. 32, tłum. K. Tyczko.

<sup>28</sup> Warto zwrócić również uwagę, wbrew Iwancowowi, na fakt wertykalnej równoległości podkopu w stosunku do biegu rzeki. Iwancow jest autorem schematu, według którego linia



pasowanie *idei* legendy do współczesnych bohaterów mikropowieści stanowi problem. Widać, że w świecie *Utraty* (*utruty*) system transportu *przesłania* z punktu A do punktu B nie funkcjonuje tak, jak życzyłyby sobie tego dyrenburska badaczka. System ów w swej *pocztowej funkcji* niejednokrotnie w ogóle okazuje się niewydolny (popłątane korytarze).

Rdzeniem niniejszego namysłu nad Makaninowską *Utratą* jako wyrażającą idee radykalnohermeneutyczne jest wskazanie, by posłużyć się słowami Caputo, utrzymującej się w tekście Rosjanina „otwartej rany śmiertelności”<sup>29</sup>. Z mojego punktu widzenia *upływ* jest zasadą przenikającą wszystkie wydarzenia mikropowieści. Śmiertelny, a zatem przychodząco-odchodzący, a zatem nietrwały, *słaby* status stanów rzeczy mikropowieści szczególnie obrazują wydarzenia rozdziału ósmego. Oczom mieszczanina – „przybysza z zaświatów” – ukazują się kamienne fundamenty gospodarstw, z każdym rokiem pogrążające się coraz głębiej w ziemi. Drewniane ściany chat dawno uległy zniszczeniu. Także wiejski cmentarz stracił swój niegdyśjszy kształt, a na mogiłach z trudem daje się odczytać nazwiska – przodkowie odeszli bezpowrotnie:

Zobaczył, nazwijmy to, ziemię *do* człowieka. [...] Nie było wioski wtedy, w odległych czasach, i teraz też już można powiedzieć, że jej nie było. Pomiędzy jednym i drugim *nie było* zawarło się całe wioskowe życie, zawarli się i osiągnęli swój kres tutejsi ludzie, ich istnienia, losy, namiętności, narodziny i śmierci bohaterów tej sceny<sup>30</sup>.

Rozsypała się także kapliczka – pamięć o „dokonaniu” Piekalowa – a na miejscu podkopu wzniesiono most. Mieszczanin, pogrążony w swojej codzienności, przyjechał na wieś, aby pobyć w „nieokreślonym dla siebie stanie”. Możemy założyć, że chodzi mu o to, aby krzątanie dnia codziennego uniemożliwić nieustanną *utratę* siebie i *odnaleźć* swoje „ja”. Okazuje się jednak, że nie odnajduje tego, czego szukał – nie doznaje oczyszczenia, nie słyszy posłania przodków, cudzy tunel pozostaje zamknięty: „Nie wedrzesz się”. Dla Stankiewicz postępowanie mieszczanina jest świadectwem jego moralnej niedojrzałości: jako przedstawiciel współczesności człowiek, którego imię nie jest ważne, nie podejmuje trudu przekopu – budowania swojego sacrum. Jeśliby po raz kolejny odwołać się do Heideggera i trud *kopania* uznać za (niekończące się przeciwieństwo) podnoszenie z *upadania* (jako modusu *bycia*), rzekę zaś za *bycie* samo, to szum owej rzeki – jej *upływ*

---

pionowa to podkop (linia wieczności), linia pozioma zaś – dążenie ku przyszłości bądź przeszłości (linia czasu). Wydaje się, iż Iwancow zapoznaje ów nie w pełni pionowy charakter podkopu-tunelu.

<sup>29</sup> J.D. Caputo, *From the Primordially of Absence to the Absence of Primordially: Heidegger's Critique of Derrida*, [w:] *Hermeneutics and Deconstruction*, eds. H.J. Silverman, D. Ihde, Albany 1985, s. 200; cytata za: Z. Dziuban, dz. cyt., s. 152.

<sup>30</sup> W. Makanin, dz. cyt., s. 112, tłum. K. Tyczko.

właśnie – byłby tym, co próbujący *wsluchiwać się w bycie* słyszy. I z tego punktu widzenia wydaje się, iż Stankiewicz uzurpuje sobie prawo do krytyki mieszczanina i jego czasu. By przywołać Caputo:

Doświadczenie „Śmiertelnych” pod Niebem, na Ziemi, nie jest wizją, objawieniem, eschatologią, apokalipsą, ale właśnie ubóstwem myślenia, pokorą kogoś, kto ma do powiedzenia mniej niż metafizyka. Jest to doświadczenie kogoś, kto otworzył się na otchłań, na grę, w którą wciągnięte są wszystkie rzeczy, na ébranler, na drżenie. Ma się on na baczności wobec iluzji leżenia-u-podstaw i szukania fundamentów; jest otwarty na grę dziecka-króla. I w tej otwartości osiąga on swoiste zrozumienie. Zrozumienie kogoś, kto zdaje sobie sprawę z granic conceptualnego rzemiosła. Przyzwalając na grę świata, wystawiając się otchłani, doświadcza on prawdy samego wycofania prawdy<sup>31</sup>.

Odjazd człowieka, którego imię nie jest ważne, może być rozpatrywany nie jako złożenie broni w obliczu pokus tego świata, ale właśnie jako radykalnohermeneutyczne stanięcie w prawdzie o sobie samym, o braku stabilizacji, o swojej przemijalności i niepowtarzalności terażniejszości.

I nie wdrzesz się do tunelu. [...] Na niebo wytoczył się Orion i wszystko zamarło: przestwór uroczystego nieba, na którym jakby nie było miejsca ani dla ludzi, ani dla ich czynów. Przybyszowi jednak nie ulżyło: nie ma oczyszczenia. Siedzi nagle trzeźwy, jasny. Długo siedzi. Milczący, myśli o tym, że przyjazd, przychodzenie tutaj było niepotrzebne. Nie ma oddźwięku. [...] Chłód daje mu znać, dokąd iść: czuć wilgoć od strony rzeczki. Pojawiają się odgłosy. Płynie rzeczka po kamieniach. Tysiąc lat płynie. Rozciągłość czasu przybysza jednak już nie zajmuje. Przeciska się między wierzbami, przechodzi na tę stronę i widzi w gwiazdnej ciemności – zaskakujące! – doskonale widzi starą drogę. Przyspiesza kroku, dlatego że można jeszcze zdążyć na pociąg<sup>32</sup>.

Człowiek, którego imię nie jest ważne, uświadamia sobie, iż wszystko, czego próbował doświadczyć, to zwykła „powszedniość troski i umizgi do wieczności”<sup>33</sup>. Jego odjazd może być rozpatrywany jako uświadomienie sobie prawdy Heideggera, iż aby być, nie musimy robić nic nadzwyczajnego, bo już, zrazu i zwykle, jesteśmy – także w *Się*: jednym z naszych sposobów bycia. I wreszcie – jako świadomość, że otacza nas Tajemnica – „Orion” Makaninowskiej *Utraty*.

---

<sup>31</sup> J.D. Caputo, *Heidegger i Derrida: zimna hermeneutyka*, przeł. T.K. Siczkowski, „Nowa Krytyka. Czasopismo Filozoficzne” 2001, nr 12, <<http://www.nowakrytyka.pl/spip.php?article66>> [dostęp: 20.08.2016].

<sup>32</sup> W. Makanin, dz. cyt., s. 121, tłum. K. Tyczko.

<sup>33</sup> „Obydiennost’ toski i zaigrywanie s wiecznostju”; tamże, tłum. K. Tyczko.

## BIBLIOGRAFIA

- Caputo J.D., *Heidegger i Derrida: zimna hermeneutyka*, przeł. T.K. Sieczkowski, „Nowa Krytyka. Czasopismo Filozoficzne” 2001, nr 12, <<http://www.nowakrytyka.pl/spip.php?article66>> [dostęp: 20.08.2016].
- Czajka Ł., *Krzyż i chora. Wprowadzenie do radykalnej hermeneutyki Johna D. Caputo*, Poznań 2013.
- Dziuban Z., *Obcość, bezdomność, utrata. Wymiary atypii współczesnego doświadczenia kulturowego*, Poznań 2009.
- Iwancow W., *Biesieda Władimira Iwancowa s pisatielem Władimirom Makaninym*, [w:] *Szkoła moskiewska w literaturze rosyjskiej*, red. P. Fast, K. Jastrzębska przy współpracy A. Mrózek, Częstochowa 2007, s. 165–179.
- Iwancow W., *Prostranstwiennno-wriemiennaja organizacija chudożestwiennogo mira W.S. Makanina*, Sankt-Petersburg 2007 [na prawach rękopisu].
- Kula J., *Bohater końca XX wieku w prozie Władimira Makanina*, Warszawa 2013.
- Makanin W., *Andegraund, ili Gieroj naszego wriemieni*, Moskwa 2010, s. 116.
- Makanin W., *Utrata*, [w:] W. Makanin, *Kawkazskij pliennyj (sbornik)*, Moskwa 2009 [ebook, pdf].
- Skotnicka A., *Przestrzeń myśli. Metafora błyskawicy i rzeki w prozie Władimira Makanina*, „Przegląd Rusycystyczny” 2009, nr 1(125), s. 52–72.
- Stankiewicz A., *Sakrum w sistiemie prostranstwiennych modelej Władimira Makanina — powieść Utrata*, [w:] *Szkoła moskiewska w literaturze rosyjskiej*, red. P. Fast, K. Jastrzębska przy współpracy A. Mrózek, Częstochowa 2007, s. 27–36.

